

Witaj Bułgaro!

W niedzielę 19. czerwca, skoro świt o 6 rano spotkaliśmy się na lotnisku imienia Lecha Wałęsy w Gdańsku. To tu rozpoczynaliśmy naszą Bułgarską przygodę. Po dotarciu na lotnisko, z mniejszymi lub większymi przygodami, mniej lub bardziej wyspani oddaliśmy nasz bagaż rejestrowany. Biorąc pod uwagę, że mieliśmy w nim przede wszystkim szpej osobisty oraz zespołowy, cieszyliśmy się bardzo że wszyscy zmieścili się w wyznaczonym limicie na bagaż wszelaki. Podróż nasza upłynęła szybko, a chwile pomiędzy drzemkami umilały nam wafelki Prince Polo serwowane na pokładzie Polskich Linii Lotniczych LOT. Bułgaria przywitała nas Słońcem i temperaturą do jakiej nie przywykliśmy nad Bałtykiem. Po szybkiej zmianie ubioru oraz wypożyczeniu samochodu udaliśmy się do Sofii. Po dotarciu na miejsce zdecydowaliśmy się na spacer po stolicy. Nie przypomina ona innych europejskich stolic – jest znacznie mniejsza, nie ma wieżowców ze stali i szkła, galerii i centrów handlowych na każdym kroku. Jest za to słońce, spokój na twarzach ludzi, wszechobecna życzliwość i pyszne jedzenie. Po smakowitym obiedzie i zrobieniu zakupów żywnościowych wyruszyliśmy do Wracy, miejscowości leżącej na północ od Sofii gdzie organizowany był tegoroczny, jubileuszowy 10. Balkan Cavers Camp.

Idea Balkan Cavers Camp

Balkan Cavers Camp jest to coroczne spotkanie grotolarzy z krajów bałkańskich, na którym mile widziani są wszelkiej maści grotolarze. Każdego roku impreza ta organizowana jest przez inny kraj – tegoroczne, jubileuszowe spotkanie zorganizowane zostało przez Bułgarów. W dniach 21-26 czerwca we Wracy spotkali się grotolarze z Bułgarii, Rumunii, Iranu, Macedonii, Turcji, Mołdawii, Grecji, Serbii, Ukrainy, Niemiec, USA, Puerto Rico i Polski. Tradycyjnie organizatorzy wybrali kilka jaskiń, które zostały zaporęczowane na okres trwania imprezy. Można było wybrać się do nich z przewodnikiem – grotolarzem z miejscowego klubu, który pomógł odszukać otwór (samo posiadanie koordynat nie gwarantowało sukcesu) oraz wskazał „perełki” danej jaskini. W programie oprócz zwiedzania jaskiń były również wieczorne prelekcje o tematyce jaskiniowej, głównie poświęcone bieżącej działalności eksploracyjnej obecnych na spotkaniu klubów oraz zupełnie nieformalne spotkania przy napojach jak najbardziej alkoholowych. Całość zakończyła się sobotnim bankietem w czasie którego mieliśmy możliwość nauczyć się, a następnie wykonać na scenie tańce bułgarskie ;)

Balkańskie orgie jaskiniowe

W czasie naszego pobytu w Bułgarii byliśmy w 6 jaskiniach. Każda miała inny charakter, ale wszystkie zachwycały. Na pierwszy ogień poszły 2 jaskinie z programu: Barikte 8 (dl. 733 m, gł. 208 m) oraz Zmeyova dupka (dl. 122 m, gł. 68 m). „Dupka” to po bułgarsku „dziura” – i jak tu ich nie lubić ;) Obie jaskinie zachwycały naciekami, którymi się od razu zachłysnęliśmy. Stalaktyty, stalagmity, stalagnaty, makarony, grzybki, misy martwicowe, zasłony, draperie... zdjęciami z tych jaskiń można by ilustrować podręczniki. Trzeciego dnia, korzystając z zaproszenia Tomasza „Tomiego” Pawłowskiego i jego zespołu (Paweł Kasztan, Bartek Czapski, i Matija Petkovic) pojechaliśmy na zwiedzanie najdłuższej jaskini Bułgarii - Duhlaty (18 000m). Jest to jaskinia zamknięta, której zwiedzanie wymagało obecności przewodnika uzbrojonego w klucze do kraty. Pavel (nasz przewodnik) zabrał nas do partii gdzie od ilości i wielkości heliktytów zakręciło się nam w głowach... na deser podano kryształ aragonitu. Po tej nocnej akcji (Pavel mógł się z nami spotkać dopiero wieczorem) przejechaliśmy pod otwór czwartej pod względem długości jaskini - Temnatej dupki (7000 m). Po krótkim spaniu w samym otworze jaskini ruszyliśmy na jej zwiedzanie. Tym razem naszym przewodnikiem był Tomi, a celem partie stanowiące podziemny kanion, którym płynie rzeka. Trawersowanie nad nim dla niektórych okazało się wyzwaniem, a innym dało możliwość zrobienia rewelacyjnych zdjęć (do których pozowali ci pierwsi). Te dwie jaskinie to z pewnością takie z cyklu „ja tu jeszcze wrócę”. Kolejny dzień miał być restowy, więc wybraliśmy się na zwiedzanie jaskini Prohodnej, która jest częścią Parku Geologicznego Iskar-Panega. Niesamowity, wręcz mistyczny charakter nadają jaskini dwa wielkie otwory w sklepieniu, które nazywane są Oczami Boga. Jaskinia ta ma długość 262 m i posiada dwa otwory wejściowe (35 i 45 m wysokości), w całości jest oświetlona i stanowi popularne miejsce wspinaczkowe (drogi ubezpieczone w stałe punkty). Ostatniego „jaskiniowego” dnia odwiedziliśmy znajdującą się w programie jaskinie Belyar (dl. 2560 m, gł. 282 m). Naszym zadaniem było lawirowanie wśród wielkich want (zawaliskowy charakter jaskini) w poszukiwaniu niebieskiego sznureczka prowadzącego do płynącego w jaskini małego strumyka.

Bułgaria okiem „normalnego” turysty

W czasie naszego krótkiego pobytu staraliśmy się poznać ten piękny kraj również z perspektywy powierzchni. Poza Sofią byliśmy we Wracy, małym miasteczku będącym stolicą regionu, który nas gościł. Zwiedziliśmy trzy Monastiry, w tym ten najbardziej znany - Rylski Monastyr. Klasztor ten jest przepięknie usytuowany w kotlinie górskiego masywu Riła, a zapamiętania są szczególnie warte freski (wewnątrz i na zewnątrz świątyni) oraz ogromny ikonostas. Jeżeli chodzi o kulinaria to szczególnie bliska stała nam się szopska sałata, która podawana jest wszędzie i zawsze, nawet jak w kuchni już nic nie ma. Tak się złożyło, że równoległe do Balkan Cavers Camp, w tym samym miejscu i czasie odbywał się 3-dniowy festyn, który porównać można do naszych jarmarków. Była scena, na której występowały

Wpisany przez Darek
środa, 13 lipca 2016 16:57

zespoły ludowe, było ognisko wokół którego tańczyła publiczność, były kramy ze wszystkim oraz stoiska gastronomiczne. Taka Bułgaria w pigułce.

Podsumowując..

Bałkańskie podziemia oferują doznania, które watro przeżyć ponownie. Każdy znajdzie tutaj coś dla siebie, od geologicznych ciekawostek po walory przyrodnicze i etniczne regionu. Warto dodać, że dla maniaków dzikiej przyrody także znajdzie się coś ciekawego. Ponieważ uczestnikami naszej bałkańskiej wyprawy byli również pasjonaci przyrody ożywionej, nie sposób nie wspomnieć o jej cudach. Niektórzy liczyli na nietoperze, ale tych było niewiele. Reprezentowane były przede wszystkim przez podkowce, które budzone naszymi okrzykami zachwytu nad cudami przyrody nieożywionej zaczynały latać pomiędzy naciekami. Prócz latających mieszkańców spotkaliśmy również żyjątko typowo jaskiniowe należące do bezkręgowców, w tym (złotego w naszym odczuciu) chrząszcza do złudzenia przypominającego mrówkę oraz niezapowiedzianych gości salamandrę plamistą i popielicę. Trudno powiedzieć co w jaskini robiła ta ostatnia, ale mamy nadzieję, że miała jakieś swoje alternatywne wyjście. W czasie naszych wycieczek spotkaliśmy takie cuda jak: jelonek rogacz, kumak górski, wąż Eskulapa, jaszczurka zielona i wiele innych. Przyroda Bułgarii jest z całą pewnością tematem na odrębną relację. Ze swojej strony chcielibyśmy dodać, że jesteśmy pod wrażeniem podejścia Bułgarów do przyrody, którą szanują w sposób godny naśladowania. Poza faktem braku śladów obecności człowieka w jaskiniach i na szlakach w postaci śmieci, gryzmołów na ścianach itp., podczas bankietu mieliśmy okazję posłuchać wypowiedzi interesującej osoby. Ów kolega speleolog, geolog z bardzo ciekawą historią aktywności zawodowej, w odpowiedzi dopytywania o perty jaskiniowe, których okazji zobaczyć nie mieliśmy, wspomniał o pewnej jaskini. Jaskinia ta, która na swoim przebiegu posiadała fragmenty korytarzy byłej sztolni obfitowała w tę formę nacieku do tego stopnia, że w perlach jaskiniowych można było iść po kolana. Opowieść kolegi była o tyle interesująca, że lokalizacja tej jaskini znana jest tylko osobom, które brały udział w eksploracji i badaniach naukowych. Dane o lokalizacji po wykonaniu badań nie zostały opublikowane i tak jaskinia żyje swoim życiem i niech tak zostanie. Być może to tylko legenda, ale przesłanie było jednoznaczne. Nie zawsze warto za wszelką cenę pchać tyłka do dziury, byle tylko zobaczyć klejnoty.

Cała ekipa czyli Anna Nalewaja, Marek Stawiasz, Tomek Narczyński, Darek Lubomski, Daria Lajn serdecznie dziękuje Tomkowi „Tomieniu” Pawłowskiemu za nieoceniony wkład w organizację akcji jaskiniowych, rady i koleżeńską atmosferę a także Bułgarskiemu koledze, Bojanowi Georgiev za sporą dawkę cennych informacji. Z tego miejsca chcielibyśmy podziękować również Organizatorom 10th Balkan Cavers Camp 2016 za możliwość zobaczenia tych niesamowitych miejsc i serdeczne przyjęcie. Kolejny Balkan Camp już za rok (wrzesień 2017) w Grecji.

10 Jubilee Cavers'Camp - 2016 - Balkan Speleo Union

Wpisany przez Darek
środa, 13 lipca 2016 16:57

{vsig}aktualnosci//2016_3{/vsig}